

9054



IV



Trentowski

1). „Bożyca” — depozyt

2). „Życia filozofa” (Archimedes)

3). Inne projekty wydawnicze.

~~Materialy do Antologii antycznej~~

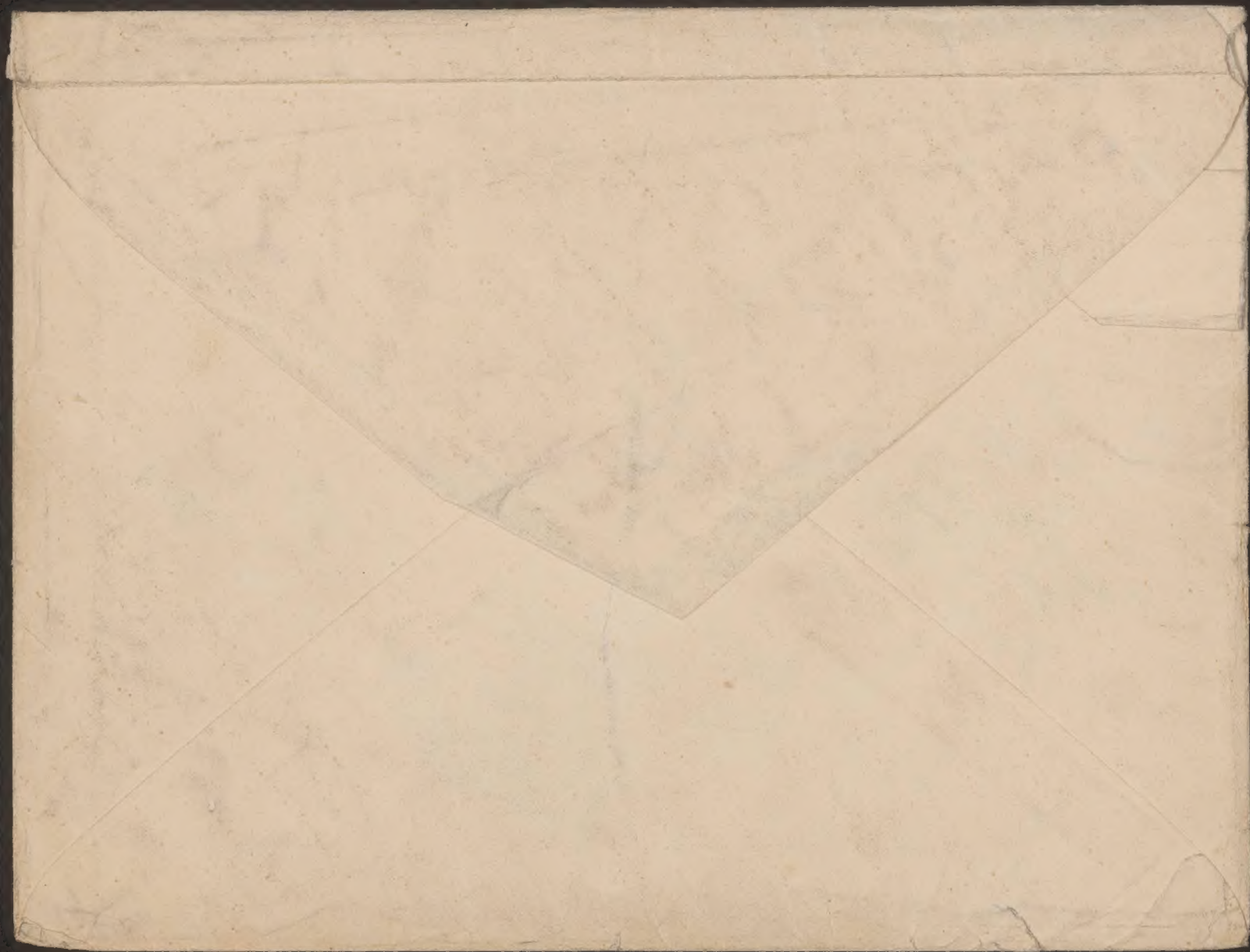
~~Antologia; antyczna, po Antonie Przykucie~~

~~Antologia~~

Kopia 3. edycji

Depozyt!!

Antologia; Kopia 3. edycji
Trentowski



Uwagi nad Libellem

(1)

Umysł ma być stoszenie z um i mysł! Nie! Wtedy mu-
sieliby się tak pisać: um-mysł.

Libellę zgodzi na dane mu znaczenie. Jego pier-
wotnym, podług Myśli, jest um, a utworom jego mysł.

Szkoda, że między filozofami polskimi nie nastąpi-
ło dotąd porozumienie się względem Mianownictwa
umiejętnego! Wprawdzie u Niemców każdy filozof
ma język sobie własny. Kantowski Das Ding an
sich, Heglowie An-und Fürsichsein &c. To wra-
żko zbiega się do ogólnego języka i stanowi jego
bogactwo. Ale u Niemców narodowa dożyność do
rospołędynczenia wrażliwego. Tu tyle kościół, ile
pastorów; tyle filozofii, ile filozofów; tyle języków,
ile pisarzy. Lecz u Polów dożyność narodowa za jedn-
ością. Jedna wiara — jedna filozofia. Powinni być
i jeden język narodowy. Stąd potrzeba Kongresu filozofów.

str. 42 : 43. Na to wszystko zgoda! Ale Libellę stoi
tu jeszcze pod wrażliwym niemieckim. Myślenie
same, to dopiero być idealnym. Tu same jest
Myślenie u Boga, u świeci i u złotowitki. Ale
Myślini wychodzi z jestem, wprowadza więc
wszystko złotowitki złotowitki złotowitki. Teozofia wypro-
wadzi złotowitki wrażliwego z Boga.

Str. 62. Materia jest w granicach mysła. Zgoda. Ale
co mysł w granicach? I ona na odwrót ukazuje na materię.

Tak u Kierkegaa, tak u Libellę widnie są wrażliwość,
Hegla i Idealizmu niemieckiego.

U Libelta trzecia, Myślenie, forma Wyobrażenie. Jest to
Idealność sadząca się w postaci. Myślenie bowiem tylko być
idealny. Gdyby, być trzymał się tak Myślimi, jak trzy-
ma się Hegla; byłby zarówno trzymał Realność, jak Ide-
alność. A wtedy nietylko pojmowałby cyfelnik, ale wi-
dziat, jak wyobrażenie Boga, Obrazina tworzy świat.

40.) „Dla ducha berwyl i drugo miema przedmiot.
rozwici, „Wise natura stan koniotowici. Natura i On
jest jedno. To panteizm.

128.1 Razi to, jak niemierzna, że Libelt atrywa
wyrzuty keri, samiaft tkwi.

Tom II.

Utom. To punkt matematyczny i myślowy w je-
dni, razem materya. Ale stał świat nieporo-
stani, bo ta materya czerca. Linia, to droga-
punkt, a powierzchnia droga linii, ale czerca
ni.

Wschobecní Boze

Kopie

~~W. W. W.~~
~~W. W. W.~~

Dariusz Włodkowski Kantelano w
Pudwikowi Plater

Drukowane.
Samytn. Lit.
1902

Kia - Prezesowi Towarzystwa Literackiego Polskiego
W Paryżu

Freiburg w Brezgo wie dnia 22 grudnia 1902

Wysokie i cniogie Towarzystwo Literackie Polskie!

Před dwoma tygodniami otrzymałem wezwanie Wysockiego
towarzystwa, abym jako członek korespondent do niego
materiał. Wezwanie to sprawiło mi wielką radość, ponieważ
jest dowodem, iż towarzystwo wchodzi w najgłębszy przedmiot
stania się ożywieńcia i w obopólnym języku. To zagranicę prędy
tylko • któtniach Sejmuowych dawnej Polski i nie wiele czasu
jennież naszego narodu. Cenna? Nie mniej popołudniem
zdolni nas oświecić. Nasz dziennik, w którym wzięty w
związku z obecnymi narodami wymaga, byśmy obopólnym
w prawdziwym się przedstawili i wiecie, a tego tylko dokonaj
nawiem w językach obopólnych narodów mających. Wiele
naszych pism po francusku, ja pisałem po niemiecku. Rozpisać
kto ma wstąpił magazyn i po polsku pisać może! Wezwanie
Wysockiego towarzystwa z radością przyjęłem i będę stał się
miej. ile mi zdołać moja i to pozwoli, będę stał się
dotąd stał się. Zamierzam moim jest pisać podobnie tylko
po polsku skoro się tak postanowi, iż to mój i mój pisać
będzie zabezpieczony. Teraz jestem tylko bezplatnym profesorem
całym moim dochodem się utrzymuję za pomocą i trzęsienie
wychodzi z celim potowienie moje zewnętrne ustale,
napisać przynajmniej kilka drobniejszych rozpraw w języku
polskim, i wreszcie już pod tym względem w porozumieniu
się z Wojtkowskim w Poznaniu, który od wielkiego nocy roku
przynęto pisać tygodnika swego oddzielne pismo naukowe i
rozbójnym rozprawom poświęcone wydawać zamysła.
Zatwierdził jest ten okropnie, przecież ucieknie

Wszystko dla narodowości naszej, co tylko da się z
moim obowiązkiem tarasijnym pogodzić. Zamiast wrzucić
do odczytania przesyłać będę wysoce miłemu towarzyszowi nowe moje
literackie prace, które tylko drukarnia opuszcza. Do tego
załączam dwa moje w przeszłych latach wydane dzieła.
W przyszłym roku wyjdzie około wielkiej mojej nowej dzieła
moje w dwóch częściach poświęcone Bogu i naturze. Drukuję
się już od parę miesięcy w Lipsku. Skoro będzie gotowe
prześle do towarzysza jednego egzemplarza na omówienie.
Za rok wyjdzie także nowa w dwa tomy. Staram się
wstać o drukarnia. Wszystko to ustatkuję po Niemce.
Ale ci robię i los nas dotknie i okropnie, przecież nie-
mika nadzieja.

Tu następuje już dane krótkie Curriculum vitae.
Urodziłem się w Opolu jednej wsi podlańskiej koło Królowej
dnia 26 stycznia 1808 roku. Szkoła moja była w Opolu,
część w Opolu w Wornawie. Uniwersytet wornawski
skierowałem i byłem jako filolog postrany na profesora
literatury polskiej do Zarządu w Województwie Au-
gustowskim. Tu zostałem do Rewolucji, w której wdałem
się i kilku uczniami do Wornawy i do wojaka. Następnie
u Hutana i w ostatnim korpusie Rybickiego do Prus
w kraju poświęcałem się głównie filozofii, do której mnie ope-
szoj, dawny uczeń Kanta, szczególnie zachęcał. Filologia
była mi tylko drogą wiedzą, a nie do celu. W Niemczech
pragnęłem i filozofii zupełnie poświęcić. Prusacy zmuszali
mnie albo do odjazdu do Francji albo do powrotu do kraju. Pa-
niowa obie te rzeczy mnie od filozofii oddalić by musiały
postanowieniem moje wszelkich środków do zyskowania w
Niemczech. Skoro, u którego stałem kwaterą, przysłał mnie
za nauczyciela domowego. W tym stanie żyłem pięć miesięcy
w Jungfer nad morzem Bałtyckim. Otrzymałem
z domu pieniądze i od rzulca wsi pruskiej moralność.

3
Świadectwo udane się do Koblence. Po 15^u
4
miesiącach odkryto, że materiał do wydruku
i wysłano mi z Prus. Daremnie starano się
w Lipsku i w Jenie o przyjęcie do Uniwersytetu.
W Heidelbergu nie miałem żadnych w tym względzie
trudności i odwiedziłem przełożonego przed dwapółroczem.
W Freiburgu otrzymałem za podany manuskrypt Doktorat
filozofii, po czym i indygenat i bezpłatną filozoficzną katedrę,
czyli tak zwaną prywatdocenturę. Teraz czynię krok
i stanię się professor extraordinary. Dzięki wydane
otrzymały w Niemczech wiele recenzji i zrobiły mi wiele
spośród nich się, że, skoro mi się nie uda, zostanie
ta placówka profesorem, otrzymam katedrę w Bazeli
w Szwajcaryi. Już mi ją proponowano. Dokończ więc
cierpliwie, iż zbliża się chwila ustalenia mego i pi-
sania w języku polskim. Życzę towarzystwa
wytrwania wśród złowrogiego losu, chwalcę jego
i słachetny zachęcania z dobiegającą ucieczką do
dziergi do nauki, pióra i namiętności, dzięki której ser-
decznie za honor mi uczyniony i pragnę o prze-
baczenie za list ten w pośpiechu pisany, zostaje
z prawdziwą szczerą i głęboką uwielbieniem
Bronisław Tęstowski

Kopia

Do Towarzystwa Literackiego polskiego.

Podpisani mają zaszczyt przedstawić Towarzystwu
Literackiemu na cześć korespondenta Paua Bruckta
Tęrowskiego Doktora i profesora Filozofii przy uni-
wersytecie niemieckiej w Fryburgu w W. K. Baden:
niegdyś nauczyciela polskiego w Szwajcarii autora
książki wydanej w języku niemieckim: „Gründlagen
der Universalen Philosophie” która wielkie zrobiła w Niemczech
wrażenie i wiele psychologicznych Recensentów znalazła
a którego Tęrowskiego polska znajduje się w Tygodniku
Literackim prawnym z roku 1838 od 25-ego II.

Drugie dziełko jest de Vita aeterna. Pierwsze wydane w
Lipsku w 2 tomach nowe dzieło: „Vorstudien zur Wissen-
schaft der Natur oder Uebergang von Gott zur Schöpfung” a w tym chwili-
prawy nad Logiką także w 2 tomach i jak mi wyraża
w liście pismu do kolegi Brucktańskiego dla tego powie-
mocić a nie po polsku pisać, bo niemieckiego są
Niemcy a więc dla nich pisać mają, bo polskie
dzieła nie by mu nie przywodzi, jeżeli by nadrukowane
musiał znaczne dotknie nakłady, a on chce tylko z tego co
zawdzi, jedynakże skoro okoliczności pozwoliła wyda-
także jakie dziełko w języku polskim, którego jak
skądinąd wiadano dziełnie włada.

Paryż dnia 24 Października 1839

Komitet redakcyjny odpowiada T. Morawicki
i przeciwko niemuowaniu P. Tę.

Łódzkiego na cześć korespondenta

Tow. Lit. niema nie do zamknięcia.

Paryż dnia 31 Października 1839

K. Morozewicz

Popisza k. Poles

Morozewicz,

R. D. a. k. i.

Czcigodny Panie!

Raduję się bardzo, że znalazłem w Tobie orelaktność, jakiej się spodziewałem, zwolennika świątła i postępu, a nadto mego przyjaciela. Obaż więc zgoda między nami, i dążność jedna za tym samym celem świętym. Rękę twoją śiskam ciele i przykładam do gorącej piersi. Spodzielam się, iż dalsze stosunki nasze swięte ten utwierdzą i swobidę pożytecznym dla narodowego dobra. Strzeżmy się tylko przed introgą, gdyż są ludzie, którzyby nas chętniej we wrażliwym byciu widzieli. Przekonany jestem, że np. tutejsi polscy Świętoszkowie przeraziliby się, jak piorunem samą wieścią, że zawarłismy sojusz niewróżsomy. Spodzielali się bowiem, iż ucierając się sobą, najsmadniej będzie sami sobie skrodeili. Żdaje się, że Pan Lechliński nie-urkat lub nieśka jeszcze we Frejburgu. Stąd wysła już niejedna plotka, dotycząca się mnie, która mi była nieprzyjemna. Oni także donoszą mi czasem jakie nowiny o Formania. Przyrzekam Ci więc, iż wszelkie kroki, dające do objętnienia mi Ciebie odepną z niechęcią i proszę Cię pod tym względem o urażenność. Gdyby Ci się wydawało, że w Chowanie nie znajduje się jaka do Ciebie aluzja, rae ją prze- bawia, pomnie, iż metryka jej z dawniejszej jest daty, kiedy nie- porozumienia robity nas ślepem i niesprawiedliwem i względem siebie. Przyjaciela nasza będzie stawał ścisłejse, bo nie zawieramy jej ewyraznym sposobem. Wszakże niewidzieliśmy się nigdy, leż samo- znalazłismy się naprzód duchem, a później jaśnia pragnącą rym i walki za Dobrem.

Stosunki Twe prywatne są również dolegliwe jak moje. Pociągamy się ratem nawraciem i nie tracimy otuchy na przyszłość. Jest sprawiedli- wość wyższa od ziemskiej, losami narodów i ludzi pojedynczych skona- jąca. Ona spojrz na Kardego swim okiem, wedle jego zasługi, chci nie- raż późno. Mijamy tylko wytrwałość sami, a potrafiny w Konie sam los cty emordować. Były chwile w mém życiu tak gorzkie, że błaganiem nie- to o jeszcze dos większy, jakby urągając losowi i sydnąc z jego potę- gi. Jak się weryzatem do meji niedoli, że niesłusznie było mi i graso- Rę. Przeszło to wszystko, Bagn dżięki, i okarało się przy Konie, iż zbawioną było dla mnie skrota. Najgłosek straciłem w Kraju i utę- dowańse, leż zyskałem za to kagrawiec z innej strony stawałi wpy- aj. Niekam ani jednej biografii znakomitego człowieka, którym ty w czasie swoim stonie pomysłności nierasiewicz. Pełni nadziei wdzio-

ra
v
len
dos.
go
na

Fre
ult
tes
i r
mi

go
just
da
Cor

lej
nag
is
bia
w

km
rds
sie
sto

ory
ry
ale

2 r
ed
ws

cie
sif
Ru
wie
na
ra

5
rajmy się na wysoką górę, która od dawna jest naszą dzierżawą ce-
lem. Na jej wierzchołku jest stonice, są bryllanty, wszystkie skarby In-
dostanu. Piękniejsza jest twarz Apollina eterycznego, niż podziemne-
go Plutusa. Zaczęliśmy się od postępu i światła. Jest to dla
nas droga jedynie godna. Bóg wreszcie trud nasz uwieńczy.

Ja coraz bardziej zwracam me oczy ku Polsce Kochanej. Tu we
Frejburgu znikły dla mnie widoki. Prąd niechęci popierał tutaj się
ultramontanizm i ewangelizm, nie Professorom, lecz Kapituła ciągle pro-
testowała. Wkrótce nastąpiły owe nieporozumienia ludu z ministrami
i rozwiązanie Sejmu. Prąd, choć wedle swej woli ratyfikował wybora-
mi, nowymi, porozumieć się musiał z duchowieństwem i sądzić je-
go wpływem. Przepłynęło do układow. Posłuszę się biedaka i mamy
już nowego Profesora, który się wstawił jako ultrakatolicki re-
daktor der Kirchenblätter. Oto terazniejsza frejburgska filozofia.
Coraz więc ciemniej na naszym horyzoncie. Ja zostaje wprawdzie i da-
lej przy Uniwersytecie, jak dotychczas, ale tylko jako prywatdocent bez
najmniejszej nadziei professorstwa. Walczy z nowym profesorem
i z duchowieństwem tutajśm bez celu, byłoby niedoręcznością. Zro-
bionoby mi chętnie tu nauczycielem przy jakim liceum, gdybym
od prywatdocentury dobrowolnie odstąpił, ale obciążony serelnymi
lekcjami stracony bym został dla ojczyzny. Coś więc robić? Pracuję
dotychczas nad filozofią polską, a prelekcje dyktai będę wtedy, kiedy mi
się podoba lub będzie tego potrzeba, byle tylko trzymać się na meim
stanowisku.

Daj Boże, aby Twe pióro niesięgające znalazło odbyć jak najlep-
szy i wolności cie od przekleństw lekcji prywatnych. Mój przekle-
stych, gdyż znam je także. Dobra to rzecz dla urzędu się Akademika,
ale nie dla człowieka, który może ten czas całemu Krajowi poświęcić
z nierównie większym pożytkiem. Zgadza, żebyś ci tego z Emigracy-
ją edożył dla twego misjonarza. Lupa ten nietakt, bo w Emigracy-
i wresz-
cie wszystko obciążało. W tej chwili niemał nikogo, ale być może, że
się coś znajdzie. Postaram się wprzódy o latarnię Diogenesa. Wła-
ku mię prosito o rekomendowanie do redaktorów, ale ci pano-
wie chcieliby jedynie kilka groszy zarobić, jak drągał wyroczyny. I
na coś by nam się przydał np. tutajśy Felix Wastowski? - Zajęty te-
raz jestem samymi listami, a później muszę dokonać piórowej jednego

Moja
Polska



rozdziału listki polskie, nad który wlaśnie pracuję, nim wemże
się do napisania dla twego miesięcznika jakiej rozprawki. Ale na-
pisać ją nieawodnie i przesłać ci najdalej na początku grudnia,
bys mógł ją przed Nowym Rokiem, jeśli to twym zamiarem, karać
wydrukować. Teraz przesłać niewiele, lecz na początku przyszłego
roku będzie listka gotowa, więc poświęcę czas artykułom.

Styszałem, że jesteś także żonaty, i to od niedawna. Natomiast
twojej żacie nie uświadczam. — Co do korespondencji wzajemnej
z największą chęcią. Będzie oprócz tego i sposobność przez twym
miesięczniku. To tylko ostrzegam naprzód, żebyś się na mnie nie
rozgniewał, jeżeli czasem, zwłaszcza gdy nieś niepił, nieodpiszę
natychmiast. Niebędzie to znakiem mej obojętności, ale dowodem,
że pracuję jakas mocno jestem zajęty i niechciałbym przerywać
wzajem. Robię tę uwagę dla uniknięcia z tego względu przyszłych
nieporozumień. Nieprzesyłam tego listu drogą ni wskazaną ci
dla tego, że przesyłam kilka listów do Poznania w jednej kwaterce.
To może czasem zdarzyć się i później. Rymarkiewiczowi nie pośredro
mienie, jeżeli dobrze z nim stoi.

Prof. Jan
Rymarkiewicz

Bądźże mi zdrow i wesolej myśli

Twój przyjaciel i brat

Bronisław

Freiburg dnia

23. Października

1842.

Morawentkiewiczowi me ukłony.

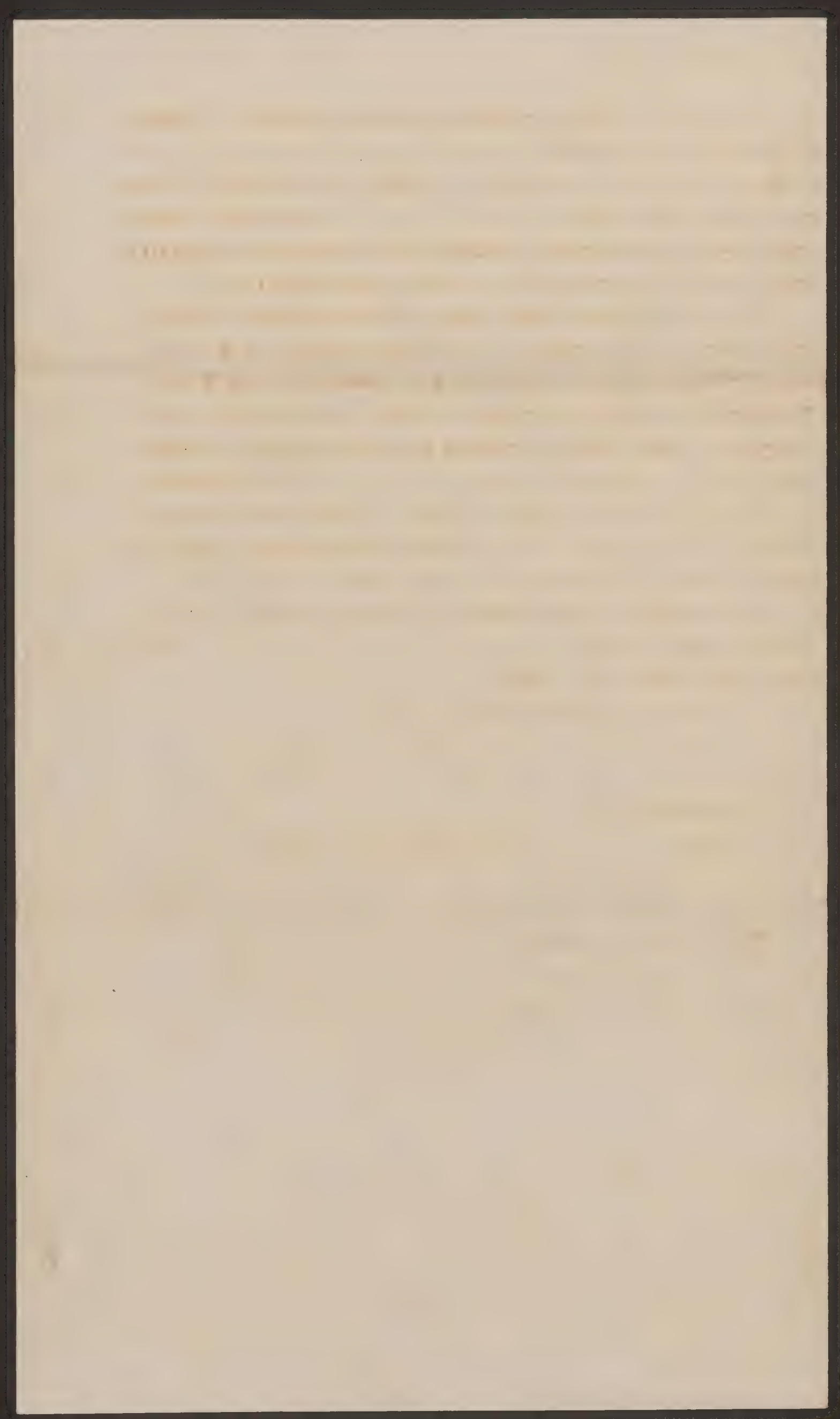
Wzrosty arduin listy wgr. 21,5 x Szer. 13,5 cm.
i ciekawość na stronie czwartej. Adres:

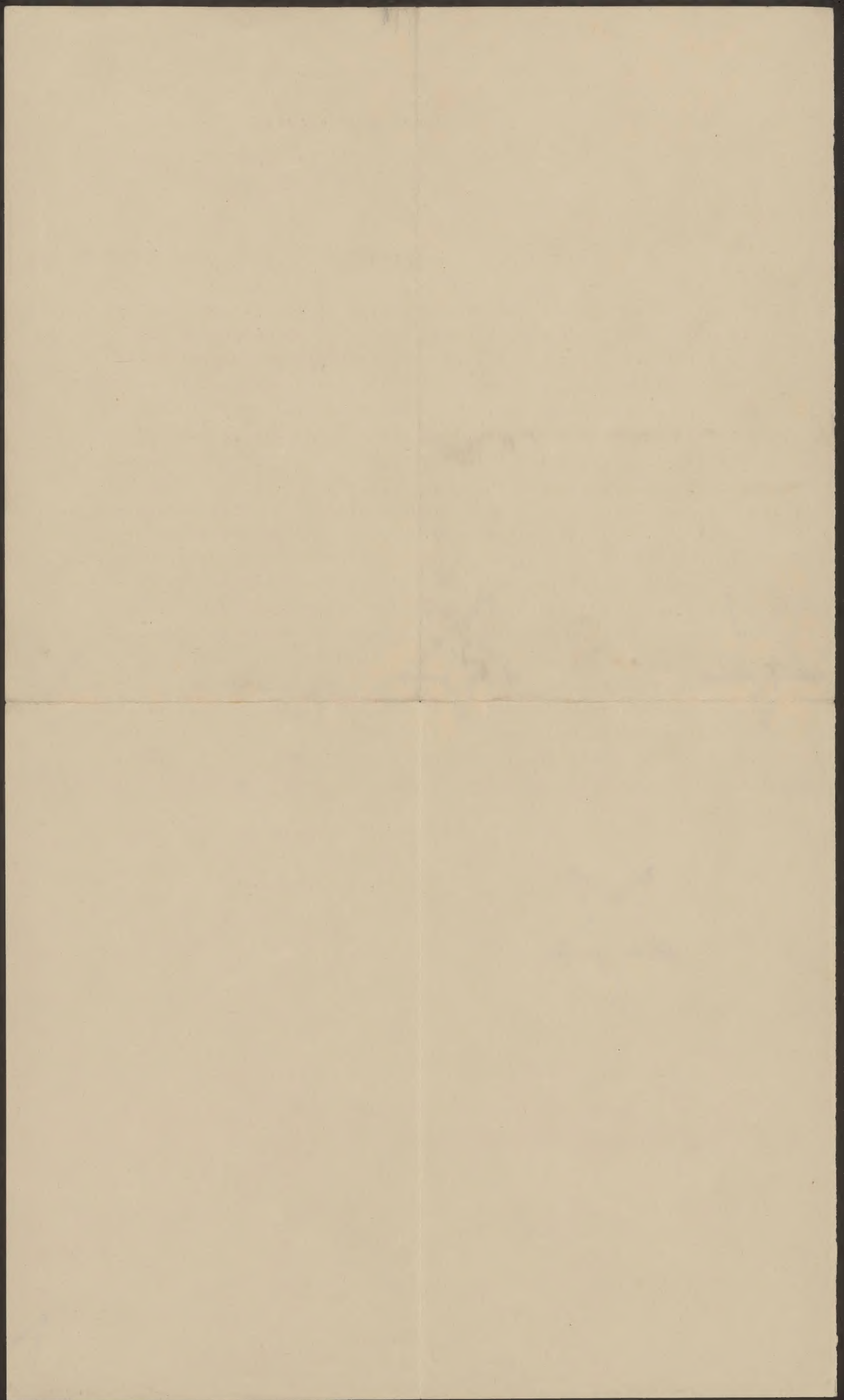
Wielmożna

Libeltowi

to Poznaniu?

proszę o listy





9
00 ks. Michałskiego - ze zbiorów ks. Lucjana Rydla.
1/5. 918. K do Józefa Kremen

uk. Zob. „Życia filozofa” (u mnie)
str. 74/75.

Frejburg w Bryzgowii

dnia 30. Sierpnia 1846. // c

Szanowny Józefie! Ponieważ Staś Mieroszewski odjeżdża do Krakowa, więc nie-
omieszkuję załączyć do Ciebie przez niego choć parę wierszy. Celem
moim jest tu tylko, ażeby Cię pozdrowić po przyjacielsku i odświeżyć
dawne upewnienia o mojem poważaniu i o mojej życzliwości, jakie mia-
łem i mam zawsze przeciwko Tobie. Nie gniewaj się, że od kopy lat
niepisałem do Ciebie. Dobry to znak, albowiem im mniej listuję, tem
pilniej bawię się około dzieł. Ślęczę i mozołę się wielce nad Bożycą,
lub teozofią. Niezmiernie trudne dzieło i wymaga wiele czytania;
stać idzie ślimaczym krokiem. Atoli. Bogu dzięki, jestem już przy koń-
cu tomu wtórego, a będzie tomów trzy. Resztę dopowie Ci Staś ustnie.-
-Spodziewając się, żeś zdrów i szczęśliw, o ile stosunki dopuszczają,
i że Staś przywiezie mi wiele wiadomości bliższych o Tobie, życzę
Ci wszystkiego Dobrego i polecam się Twej łaskawej
pamięci

Twój Bronisław Trentowski.

Drogiemu Pohlowi naszemu moje najserdeczniejsze pozdrowienie. Po-
leć mię szanownej Twej małżonce i Państwu Mieroszewskim.

of the

...

...

